

jaciele kraju, mogliby go znowu niepokoić. Ostatnie depesze wysłane do posłów naszych w Londynie i Paryżu, zawiadamiają tychże, że Don Miguel posiada dostateczne środki do uczynienia wyprawy Don Pedra nie szkodliwą. Twierdzą, że margrabina Larocheiacque-
lin tu się znajduje. Pan Bourmont jest spodziewany. Przybywa tu także wielu office-
rów francuzkich.

ROSSYA.

PETERSBURG 10 Marca.

— Naywyższy rozkaz J. C. Mości, obja-
wiony rządzącemu Senatowi, w doniesieniu
głównego Naczelnika departamentu poczt-
owego, dnia 29. stycznia. Z naywyższego
reskryptu, danego na imię głównego na-
czelnika d. 23 grudnia 1831 roku i wkopii
przedstawionego departamentowi rządzące-
go Senatowi, przy jego doniesieniu z dnia 24
tegoż miesiąca grudnia, wiadomo rządzące-
mu senatowi, że w Wilnie do tego czasu
tylko pozostał litewski pocztamt.

Gdy dawniejszy porządek rzeczy, zapro-
wadzony już w guberniach od Polski powró-
conych, a zatem i litewski pocztamt, posta-
nowiono zamknąć przed dniem 1 lutego r.
teraźniejszego, na co nastąpiło d. 10 stycznia,
naywyższe J. C. Mości zezwolenie; przeto
główny naczelnik departamentu pocztowego
uczynił potrzebne rozporządzenia do zam-
knięcia w Wilnie litewskiego pocztamt, na
którego mieysca, stosownie do naywyżey po-
twierdzonego w dniu 22 października 1830
r. postanowienia, o urządzeniu wydziału po-
cztowego, zaprowadzony być powinien gu-
bersko-pocztowy kantor 2 klasy.

Kłamstwa gazet zagranicznych.

— Nowe kłamstwo, albo raczej potwarz,
wymierzona, nie przeciwko rządowi, jak się
to bardzo często zdarza w niniejszych gaze-
tach, ale przeciwko osobie należącey do ro-
dziny, odznaczającey się, tak zacnością imie-
nia, jako też i swojemi zasługami, w piśmie
Le Patriote de Nancy ogłoszone zostało.
Tenże sam artykuł co do słowa powtórzone
w *Journal des Debats*, w *Messenger des Cham-
bres* i wielu innych gazetach. Zawiera on
szczegóły połączone z opisaniem naydrobniej-
szych okoliczności, i tak wydane, iż czynią
bardzo podobne do wiary oszczerstwo nowe-
go rodzaju, rzucone na młodego księcia Lie-

wen, którego rzeczzone gazety synem nasze-
go w Londynie ambassadora, mianują.

»Syn księcia Liewena, powiedziano w tym
artykule, który jest teraz ambassadorem ros-
syjskim w Londynie, dwa dni w mieście na-
szem przepędził. Ten młodzieniec, mający
wieku lat 23, znajdował się z poruczeniami
w Warszawie, kiedy rewolucya polska wy-
buchnęła. Kurlandczyk rodem, ale duszy
pełney wielkich i liberalnych wyobrażeń, nie
wahał się i chwili, rzucić się jak prosty żoł-
nierz w szeregi, które na spotkanie Dybicza
wystąpiły. Dzisiaj, okryty ranami, opuszczo-
ny przez swoich krewnych, po przebyciu w
Prusiech mil 90 pieszo przebrany za wieśni-
ka, dla uchronienia się od poszukiwań ajen-
tów, których na ściganie za nim wyprawio-
no, w Awenionie ze swoimi się towarzysza-
mi oręza połączył, wierny zawsze sprawie,
której się z taką wspaniałomyślnością po-
święcił.»

Ani słowa prawdy, w całym tem opowia-
daniu! Jeden tylko syn księcia Liewena znaj-
duje się w woysku,— a ten, równie,
jak wielu rossyjskich officerów, został
jeńcem za nastaniem rokoszu w Warszawie,
i przez cały czas trwania wojny, dzielił los
swoich towarzyszków broni. Przeprowadzony
pod eskortą z jednego miasta do drugiego,
częstokroć nie-miał czem niezbędnych potrzeb
opędzić i niezdolną wyżywić nawet swojego słu-
żącego, który na czas niejaki przed zakończe-
niem wojny do Petersburga powrócił. Uwol-
niony ze wszystkimi naszymi jenerałami i
officerami po upadku Warszawy, książę Lie-
wen opatrzony został przez hrabiego Witta
w środki uekwipowania się na nowo, i od
dwóch blisko miesięcy połączył się ze swoim
półkiem, który składa część 6 dywizyi
ułanów. Dwa inni księcia Liewen synowie,
w ministerium interessów zagranicznych słu-
żą, i teraz się jeden z nich znajduje przy
ambassadzie w Londynie, a drugi przy lega-
cyi w Neapolu, do których są przyłączeni.
Tak więc artykuł w *Patriote de Nance*,
jest wierutnym kłamstwem i czystym wymy-
słem; znieważa on razem i czcigodną rodzi-
nę, której śmie poniewierać imię, i najswięt-
sze moralności i honoru zasady, wystawu-
jąc za dzieło męztwa to, co byłoby niktze-
mnością, a za prawo do chwały, sromotną
zdradę.

(J. D. S. P.)